

# PRZYMIERZE i Rozmowa

STUDIOWANIE PARSZY Z RABINEM SACKSEM

[www.rabbisacks.org](http://www.rabbisacks.org)

[f/rabbisacks](https://www.facebook.com/rabbisacks)

[@rabbisacks](https://twitter.com/rabbisacks)

[@rabbisacks](https://www.instagram.com/rabbisacks)



T"02

Tłumaczenie: Jolanta Różyło

**CHIDUSZ.COM**

## Głos proroka

**Matot - Masej – 22 lipca 2017/28 tamuz 5777**

W okresie trzech tygodni między 17. dniem miesiąca tamuz a Tisza be-Aw, gdy wspominamy zburzenie obu Świątyń, czytamy trzy spośród najbardziej srogich orędzi w całej literaturze profetycznej. Dwa pochodzą z początku Księgi Jeremiasza, trzecie z pierwszego rozdziału Księgi Izajasza.

W tym czasie – jak w żadnym innym w ciągu roku – uświadamiamy sobie trwałą moc wielkich wizjonerów starożytnego Izraela. Prorocy nie mieli żadnej realnej władzy. Nie byli ani monarchami, ani nie należeli do dworu królewskiego. Zazwyczaj nie byli kapłanami ani częścią religijnej elity. Nie reprezentowali żadnej instytucji, nie byli przez nikogo wybierani. Często cieszyli się wątpliwą sympatią, jak Jeremiasz, autor haftary na ten tydzień, który był aresztowany, chłostany, znieważany, sądzony i tylko cudem uszedł z życiem. Rzadko zauważano proroków w czasie, gdy żyli, jedynym wyjątkiem może być Jonasz, który przemawiał do nie-Żydów, mieszkańców Niniwy. Mimo to, ich słowa zostały spisane i przekazane kolejnym pokoleniom. Prorocy byli pierwszymi krytykami społecznymi, a ich przekaz pozostaje aktualny przez wieki. Jak mógłby powiedzieć Kierkegaard: gdy umiera król, kończy się jego panowanie; władza proroka zaczyna się w momencie jego śmierci (w rzeczywistości Kierkegaard pisał: „Tyran umiera i kończy się jego władza. Umiera męczennik, a jego władza dopiero się zaczyna”).

Szczególnością cechą proroka nie była umiejętność przepowiadania przyszłości. Świat starożytny pełen był wyroczni, wróżbitów, czytających runy, szamanów i innych czarodziejów, którzy twierdzili, że mają dostęp do sił, które kierują przeznaczeniem. W judaizmie nie ma miejsca dla takich ludzi. W Torze napisane jest: „Niechaj nie znajduje się u ciebie [...] ani wróżbita, ani wieszczbiarz, ani guślarz, ani czarodziej; ani zażegnawacz, ani wyzywający duchów, ani znachor, ani badający umarłych” (Dwarim 18:10-11). Tora odrzuca wiarę w tego typu praktyki, ponieważ wierzy w wolność człowieka. Przyszłość nie jest nigdzie zapisana,

ale zależy od nas i od naszych wyborów. Sprawdzająca się przepowiednia jest sukcesem. Sprawdzające się proroctwo oznacza klęskę. Prorok ostrzega o przyszłości, jaka może nadejść, jeśli nie będziemy ostrożni w swoich decyzjach i nie zmienimy swojego postępowania. Nie przewiduje on – lub ona, bo w Biblii pojawia się siedem prorokiń – przyszłości, ale przed nią ostrzega.

Nie jest również zadaniem proroka błogosławienie lub przeklinanie ludzi. To było darem Balaama, nie Jeremiasza czy Izajasza. W judaizmie błogosławi kapłan, nie prorok. Możemy natomiast wyróżnić kilka przymiotów, które cechują wyłącznie proroków. Pierwszym z nich jest pojmowanie historii. Prorocy jako pierwsi widzieli Boga jako element historii. Wielu z nas nie kwestionuje swojego intuicyjnego pojmowania czasu. Czas po prostu jest i płynie. Jak mówi przysłowie: czas to sposób Boga na to, żeby wszystkie rzeczy nie działały się w tym samym czasie. Jest jednak co najmniej kilka różnych sposobów postrzegania czasu, inaczej postrzegały go też różne cywilizacje.

Pierwszym jest czas *cykliczny*, rozumiany jako zmieniające się powoli pory roku, czy kontinuum od narodzenia, przez dorastanie, starzenie się, aż do śmierci. Tak też czas przejawia się w naturze. Cykl życia może być dłuższy, jak u drzew, albo krótszy, jak u jętek, które umierają po jednym dniu. Wszystko jednak, co żyje, skazane jest na śmierć. Gatunki są w stanie przetrwać, ale ich pojedynczy reprezentanci muszą umrzeć. U Koheleta odnajdziemy chyba najbardziej znany w całej Torze opis cyklicznego czasu: „A słońce wschodzi, a słońce znów zachodzi, i zdąża do miejsca swego kędy ma wzejść. Idzie na południe, a zwraca się ku północy, wciąż krążąc idzie wiatr, a po wirach swoich wraca wiatr. [...] To, co było, to i będzie, a co się stało, to się stanie, a nie masz nic nowego pod słońcem” (Kohelet 1:5-9).

O czasie możemy myśleć także jako o zjawisku *linearnym* – niekończącym się łańcuchu przyczyn i skutków. Francuski astronom Pierre Simon de Laplace rozpowszechnił tę ideę w 1814 roku, stwierdzając, że dla inteligencji, „która by w danej chwili znała wszystkie siły ożywiające przyrodę i wzajemne położenie rzeczy, które wchodzą w skład przyrody, nic nie byłoby niepewnym i przyszłość byłaby jej przytomna, podobnie jak przeszłość”. Karol Marks zastosował tę ideę w swej myśli społecznej i historycznej. Często jest ona określana nieuchronnością dziejów, a w kontekście spraw ogólnoludzkich może oznaczać masowe zrzeczenie się wolności osobistej.

Wreszcie, czas postrzegany może być jako zwyczajna *sekwencja zdarzeń* bez żadnej ogólnej fabuły. Taki pogląd propagowali greccy uczeni, Herodot i Tukidydes.

Każda z idei postrzegania czasu zagnieżdżona jest kolejno w biologii, fizyce i świeckiej historii, ale żadna nie jest tożsama z tym, jak czas rozumieci prorocy. Dla nich czas był areną, na której ludzkość spotykała się z Bogiem, a szczególnie dotyczy to historii Izraela. Izrael mógł rozwijać się, jeśli tylko pozostawał wierny Bogu, powierzonej mu misji i przymierzu. Gdyby jednak odwrócił się od Boga, sam skazałby się na porażkę, całkowity upadek i wygnanie. Oto przesłanie, w którego głoszeniu nie ustawał Jeremiasz.

Kolejnym dowodem na przenikliwość proroków było zwrócenie przez nich uwagi na związek między monoteizmem a moralnością. W jakiś sposób prorocy czuli – niewątpliwie wynika to z ich słów, choć nie jest wyrażone wprost – że bałwochwalstwo nie było po prostu błędne, ale prowadziło do zepsucia. Patrząc na świat przez pryzmat bałwochwalstwa, widzimy wyłącznie ścieranie się wielu różnych sił. Walkę wygrywa silniejszy, nie zawsze prawy. Silniejszy zostaje przy życiu, a słaby ginie. Tak też twierdzili Nietzsche i wyznawcy społecznego darwinizmu.

Prorocy ze wszystkich sił próbowali przeciwstawiać się takiemu myśleniu. Na drugim miejscu stawiali władzę, jaką dźrzy Bóg, najważniejsza była Jego sprawiedliwość. Ponieważ Bóg wybawił Izrael, miał on pozostać lojalny wobec swojego jedyne go władcy. Sprzeniewierzenie się Bogu oznaczało zdradę swych braci na ziemi. Lud Izraela dopuszczał się jednak kłamstw, kradzieży i oszustw – Jeremiasz wątpił, czy w całej Jerozolimie znalazłby się choć jeden prawy człowiek (Jeremiasz 5:1). Nieobce były mu cudzołóstwo i rozwiązłość: „[...] gdy m ich nakarmił oddali się rozpuście i do domu wszetecznicy hurmem się zwalili. Jako źrebce wytuczony pożądlivi są, każdy do żony bliźniego swego rży” (Jeremiasz 5:7-8).

Trzecią wielką cechą proroczą jest stawianie etyki ponad politykę. Prorocy zaskakująco mało wypowiadają się o polityce. To prawda, że Samuel był nieufny wobec monarchii, ale ani Jeremiasz, ani Izajasz nie mówią prawie nic na temat tego, jak zarządzane powinny być Izrael i Juda. Zamiast tego prorocy wciąż powtarzają, że siła narodu – czy to Izraela, czy Judy – nie leży w jego militarnej ani demograficznej potędze, ale opiera się na moralności i duchowości. Jeśli ludzie trwać będą w wierze w Boga i w siebie nawzajem, żadna ziemski siła nie będzie w stanie ich pokonać. Jeśli jednak odwrócą się od Boga i swych braci, nie będzie dla nich ratunku. Jak w haftarze na ten tydzień mówi Jeremiasz – zbyt późno odkrywają, że ich fałszywi bogowie zapewniali im fałszywe pociechy:

„Mówią do drewna: Tyś ojciec mój, a do kamienia: Tyś mnie spłodził! Bo obrócili się do mnie karkiem, a nie twarzą; ale w czasie niedoli swej wołają: Wstań, a wybaw nas! Gdzież jednak są bogi twoje, któreś sobie uczynił? Niechaj wstaną, jeżeli cię wybawić mogą w czasie niedoli twojej – a są wszak wedle liczby miast twoich bogowie twoi, Judo!” (Jeremiasz 2:27-28).

Jeremiasz, pełen pasji, a jednocześnie najbardziej umęczony spośród wszystkich proroków, zapisał się w historii jako wieszcz katastrofy. Nie jest to jednak sprawiedliwa ocena. Niezaprzeczalnie był również prorokiem nadziei. To on powiedział o synach Izraela, że będą wieczni jak Słońce, Księżyc i gwiazdy. To on, gdy Babilończycy dokonywali oblężenia Jerozolimy, kupił pole w geście publicznej manifestacji wiary, że Żydzi powrócą z wygnania: „Albowiem tak rzecze Wiekuisty zastępów, Bóg Izraela: Jeszcze nabywane będą domy i pola i winnice na ziemi tej” (Jeremiasz 32:15).

U Jeremiasza jednoczesne przeczucie zbliżającej się katastrofy i nadzieja nie stały ze sobą w sprzeczności – były dwiema stronami tego samego medalu. Bóg, który skazał lud Izraela na wygnanie, to ten sam Bóg, który pomaga mu wrócić. Bo nawet gdyby ludzie Go opuścili i zapomnieli o Nim, On nigdy ich nie porzuci. Jeremiasz, jeśli nawet utracił wiarę w ludzi, nigdy nie stracił wiary w Boga.

Era proroctw w Izraelu kończy się na Chagaju, Zachariaszu i Malachiaszu w czasach Drugiej Świątyni. Proroctwa są jednak ciągle aktualne. Tylko pozostając wiernymi Bogu, ludzie mogą być wierni sobie nawzajem. Tylko będąc otwartymi na siły od nich potężniejsze, mogą się rozwijać. Tylko rozumiejąc ukryte siły kierujące historią, są w stanie nie dać się im splądrować. Izraelici długo uczyli się tych prawd, tak jak i długo musieli czekać, zanim mogli powrócić do swojej ziemi – wstąpić po raz kolejny na arenę historii. Teraz musimy się postarać, aby tych prawd nie zapomnieć.